

HENRYK FORD,
amerykański król samocho-
dowy, kończy w dniu 30-go
lipca 70 lat.

WYDANIE:
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



JERZY SPEICHER,
kolarz francuski, wygrał
bieg „Tour de France”.

ROK XI.

ŚRODA, DNIA 26 LIPCA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 206

NOWY UPIÓR GRASUJE POD WARSZAWĄ

**Dwa tajemnicze morderstwa seksualne. — Policja na tropie bestjal-
skiego zbrodniarza, ukrywającego się w okolicach stolicy
Czy w Łowiczu ujęty został następca Ensztajna?**

WARSZAWA, 26 lipca.

Jeszcze nie zamilkły echa potwornych morderstw jakich w okolicach Łowicza i Włocławka dopuścił się zbrodniarz i zbrojeniec Tadeusz Ensztajn, a już dowiadujemy się o nowych zbrodniach seksualnych, popełnionych tym razem w okolicach Warszawy i znów Łowicza.

We wszystkich tych wypadkach nie jest wykluczone, że opinia publiczna, pod wpływem alarmujących wieści o zbrodniach Ensztajna, jest tak dalece poruszona, że dopatruje się nawet w normalnych zabójstwach pierwiastka seksualnego.

Jednak to, co się działo w ciągu ostatnich dni pod Warszawą, pewne wspólne cechy obu bestjalskich morderstw każą przypuszczać, że istotnie tym razem obawy,

**IŻ POD WARSZAWĄ GRASUJE
ZBRODZIEC**

— są uzasadnione.

W pobliżu Wilanowa znaleziono w polach ciało Anny Rudawej, niezamężnej, znajdującej się w odmiennym stanie. Nieszczęśliwa kobieta została zamordowana przez uderzenie tępego narzędziem w głowę, oszołomiona i pozabawiona przytomności.

MORDERCA POTEM UDUSIŁ.

Z nóg ofiary były ściągnięte pantofle.

Policja prowadzi jaknajenergiczniej-
sze dochodzenie, w rezultacie którego

ujęła mocno poszlakowanego osobnika. Dochodzenie idące w kierunku ustalenia dowodów winy natrafilo jednak w ostaniej chwili na trudności i istnieją poważne wątpliwości co do tego, czy aresztowany jest istotnie, winny.

Na tym wypadku jednak nie koniec. Na polach pod Ożarowem, pod Warszawą, znaleźli przechodnie przypadkowo zwłoki drugiej kobiety w ciąży — Marjanny Krzytówny.

**ZWŁOKI MORDERCA PRZYKRYŁ
CHUSTKA.**

Z nóg zamordowanej były również ściągnięte pantofle. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Biała chusteczka z zielonym szlakiem, która służyła za narzędzie zbrodni, znalazła się opodal ciała. Zwłoki przeleżały około tygo-

dnia i były już w stanie rozkładu.

Sekcja zwłok nie mogła ustalić dokładnie przyczyny śmierci, jednak lekarze wyrazili przypuszczenie, że KRZYTÓWNA ZOSTAŁA UDU-
SZONA.

Temu przypuszczeniu początkowo nie odpowiadał fakt, że Krzytówna na tydzień przed przypuszczalną datą jej śmierci udała się do akuszerki, celem dokonania niedozwolonego zabiegu chirurgicznego. Przypuszczano, że śmierć jej nastąpiła właśnie po owym nieudanym zabiegu. Jednak przypuszczenie to zbliża stanowczo lekarze, którzy mimo ciężkich warunków sekcji z całą stanowczością stwierdzają, że Krzytówna nie zmarła na skutek zakazania krwi. Zatem i w tym wypadku należy ustalić,

**IŻ MIAŁ MIEJSCE MORD SEKSUAL-
NY.**

Pierwszy i drugi wypadek są zupełnie identyczne. I tu i tam została zabita przez uduszenie kobieta w odmiennym stanie. I tu i tam morderca ściągniął z ofiary pantofle. Śledztwo w obu sprawach jest jeszcze w toku.

Ostatnie wypadki pod Łowiczem, nasuwające również przypuszczenie, iż Ensztajn, obecnie unieszkodliwiony od separowany od społeczeństwa, ma jednak naśladowców — wydają się mimo wszystko mniej groźne mocno i przesadzone pod wpływem panującego zwłaszcza w Łowiczu podniecenia i leku. Dwie młode łowiczanki 16-letnia Rachelę Grosówną i 18-letnią Chanę Silberberg wybrały się na rowerach do pobliskich Łózkowic. Gdy były w miastem, z krzaków przydrożnych wyskoczył jakiś młody osobnik i RZUCIŁ SIĘ NA OWE DZIEWCZYNY.

Grosówna zdołała zbiec, ratując się ucieczką na rowerze. Do Silberbergianki dopadł jednak zbrodniarz, przewrócił ją i

**PRÓBOWAŁ WCIAGNAĆ DO PO-
BLISKIEGO ROWU.**

Na krzyk dziewczyny poczęła biec w kierunku miejsca przestępstwa odlegli przechodnie na szosie. Zbrodniarz schwycił rower i ukrył się w polu.

Policja podjęła niezwłocznie na szeroką skalę zakrojoną obławę. Podniecenie wśród mieszkańców Łowicza wzrosło do niebywałego stopnia. Całe tłumy ludzi brały udział w akcji policji. Napastnika udało się szybko aresztować. Jest nim 23-letni Kazimierz Banaszkiwicz, mieszkaniec Kobylinek w pow. brzezińskim. Banaszkiwicz przeczy, jakoby zamierzał znievolić dziewczęta.

Czy wyjaśnienia Banaszkiwicza są prawdziwe — okaże dochodzenie.

Kpt. Skarżyński wraca do kraju

W piątek przybędzie do Warszawy

Warszawa, 26 lipca.

Jak się dowiadujemy, w najbliższy piątek, dnia 28 lipca wróci do Warszawy kpt. Skarżyński, zdobywca Atlantyku.

Celem powitania zwycięzcy zawiązał się już w Warszawie specjalny ko-

mitet, do którego weszli przedstawiciele sfer lotnictwa wojskowego i cywilnego, oraz instytucji i stowarzyszeń.

Wedle obiegających pogłosek kpt. Skarżyński ma po przybyciu do Warszawy wygłosić odczyt o swym locie.

Przymusowa sterylizacja ciężko chorych

Specjalne sądy zdrowia w Niemczech

Berlin, 26 lipca.

(PAT) Urzędowo ogłoszona tutaj została ustawa o przymusowej sterylizacji osób ciężko chorych.

Zabieg chirurgiczny może być stosowany w wypadkach stwierdzenia choroby umysłowej, idiotyzmu, nałogo-

wego alkoholizmu i t. d.

Wprowadzone zostaną specjalne sądy zdrowia, które będą decydować o przyjęciu lub odrzuceniu wniosku dokonania przymusowej sterylizacji.

Ustawa wchodzi w życie z początkiem przyszłego roku.

„Tanie mieszkania“ za 15 milionów franków

Wykrycie olbrzymiej afery we Francji

Paryż, 26 lipca.

Władze wpadły na trop wielkich nadużyć finansowych, które były popełnione przeważnie na prowincji. Pewne towarzystwo dla budowy tanich mieszkań otrzymało kredyt państwowy w wysokości 15 milionów franków. Suma ta miała być spłacona w ratach rocznych po 425.000 franków. Rada generalna departamentu Sekwany przejęła gwarancję za tę sumę.

Gdy okazało się, że towarzystwo nie może się wywiązać ze swych zobowiązań, ministerstwo higieny, jako najwyższa władza nadzorcza wytoczyło skargę.

Wdrożone śledztwo ujawniło, że towarzystwo udzielało kredytów firmom budowlanym, które dawno zbankrutowały. Członkowie rady i urzędnicy towarzystwa otrzymywali niezwykle wysokie pobory, zaś kapitał zakładowy towarzystwa wynosił zaledwie 65.000 franków. Śledztwo nie zdołało dotychczas zakończyć. Członkowie rady nadzorczej towarzystwa budowy tanich mieszkań będą pociągani do odpowiedzialności sądowej. Narazie jednak rada generalna departamentu Sekwany będzie musiała na mocy gwarancji zapłacić ratę wobec rządu.

Tajna organizacja separatystyczna działała na Ukrainie Sowieckiej

Ryga, 26 lipca.

Według doniesień z Moskwy CK, komunistycznej partii Ukrainy postanowiło wykluczyć z partii b. komisarza oświaty Ukrainy sowieckiej, Szumskiego, oraz członka Ukraińskiej Akademii Umiejętności, Jurynca.

Wydany z tego powodu komunikat stwierdza, że b. komisarz Szumski pomimo wielokrotnych upomnień, aby prze-

strzegał zasad komunizmu w zagadnieniu narodowościowym, nie podporządkował się uchwałom partii i nadal prowadził akcję nacjonalistyczną na Ukrainie a nawet stał na czele tajnej organizacji separatystycznej, która miała utrzymać łączność z zagranicznymi kołami interwencionistów.

Jak wynika z komunikatu Szumski został aresztowany.

Samobójstwo syna prezydenta Litwy

Kowno, 26 lipca.

Prasa litewska z „Darbo Frontas“ na czele zamieszcza wiadomość o samobójstwie Juliusza Smetony, syna prezydenta Litwy.

Ponieważ wiadomości prasy litewskiej nie zostały zdementowane, sądzić należy, że wiadomość jest prawdziwa.

Oficjalnego jednak zawiadomienia o śmierci władze nie ogłosiły. Bliższe szczegóły targnięcia się na życie młodego Smetony skreśla skrupulatnie cenzura.

Kraża pogłoski, że syn prezydenta zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

Chinom grozi głód

London, 26 lipca.

Wedle wiadomości z Szanghaju. Chiny zostały nawiedzone nową klęską. W ciągu ostatnich dni nastąpiły gwałtowne wylewy rzek, które zniszczyły tegoroczne zasiewy.

Równocześnie kraj dotknięty został plagą szarańczy. W 250 rejonach zniszczone zostały zasiewy. Około 100 milionów chińczyków skazanych jest na zagładę.

Dziś

ukazał się **Nr. 9**
tygodnika

**„Co tydzień
powieść”**

i zawiera całość doskonałej po-
wieści społecznej p. t.

**„Przekleństwo
pieniądza”**

a nadto działy humoru,
wiadomości ze świata,
rozrywki umysłowe
z nagrodami i t. d.

Cena numeru w trójbarwnej
okładce kolorowej **30 gr.**

Gdy Francja tonęła we krwi... W 140 rocznicę zabójstwa „Krwawego” Marata przez Charlotte Corday

Wśród tak licznej galerii kobiet, które brały żywy udział w rewolucji francuskiej, jedną z najciekawszych postaci jest, niewątpliwie, **Charlotte Corday**, słynna zabójczyni krwawego Marata.

Od chwili owego zabójstwa minęło w bieżącym miesiącu 140 lat. Nie od rzeczy więc będzie poświęcić z racji tej rocznicy faktowi temu nieco uwagi.

Charlotte pochodziła z podupadłej szlachty normandzkiej. Miała w sobie „dobrą krew”. Jednym z jej przodków ze strony matki był wielki twórca tragedji francuskiej Corneille. Mimo przynależności do stanu szlacheckiego — w rodzinie Corday’ów panował jednak duch nawskroś republikański, podsycany jeszcze przez rewolucję, która — szalejąc w Paryżu — objęła wkrótce całą Francję.

Charlotte miała w tym okresie zaledwie 18 lat. Nic dziwnego, że młoda dziewczyna, łowiąc chciwem uchem wieści o szerzącej się w Paryżu „walce ludu z tyranstwem” i słuchając wciąż porównań hasła wolności równości i braterstwa, **egzaltowała się i marzyła o tem, aby wziąć czynny udział „w walce o wolność i szczęście ojczyzny”**. Młoda dziewczyna wychowywała się w klasztorze w Caen. Gdy — mając lat 19 — opuściła klasztor, była szczerą, fanatyczną niemal republikanką, wierzącą z całą naiwnością młodej, niedoświadczonej jeszcze duszy, iż wcale nie trudno jest wywalczyć „raj na ziemi”...

Tymczasem rewolucja — po pierwszej epoce oszalańcących zwycięstw, powszechnej radości i upojenia — zaczęła przeradzać się w okres mordów, denuncjacji i szaleńczego zbrodni na tle wzajemnych podejrzeń poszczególnych przywódców partji i klęk. Poczęła szaleć gilotyna... Codziennie dziesiątki „zdrajców świętej sprawy wolności”, denuncjowanych przez płatnych donosicieli i skazywanych w następstwie przez trybunał rewolucyjny na śmierć — kładły głowę pod nóż maszyny, działającej sprawnie i szybko....

Rewolucja tonęła we krwi, nikt nie był pewny życia ani mienia, jednocześnie zaś lud cierpiał głód i niedzę. Ceny chleba i wszelkich innych środków żywności dochodziły do fantastycznych wysokości....

Spółczesność szemrała, wskazując cichaczem na Marata jako na sprawcę straszliwego rozlewu krwi oraz wszelkich nieszczęść. Bowiem ten jeden z czołowych przywódców rewolucji, dąrzony przez kilkę wielbicieli swych mianem „ojca ojczyzny”, istotnie stał na czele trybunału rewolucyjnego i ferował z zimną krwią setki i tysiące wyroków śmierci....

Echa szemrania w stolicy rozlegały się po całej Francji, doszły również do uszu Charlotte Corday. W sercu szlachetnej młodej entuzjastki poczęło kiełkować pragnienie uwolnienia steroryzowanej, jęczącej pod obchem nieszczęść ojczyzny od „potwora, który wysysał jej krew”. Pragnienie to kiełkowało i rosło, aż rozwinęło się w dojrzały stanowczy zamiar.

Charlotte postanowiła zabić Marata, wierzyła bowiem, że gdy Marata nie będzie — zamilknie zgrzyt gilotyny i nastanie lepsza era.

Dnia 11 lipca 1793 roku przybyła dziewczyna do Paryża (rodzice nie wiedzieli nawet o jej wyjeździe) i zatrzymała się na noc w małym hotelu Providence. Nazajutrz kupiła duży nóż kuchenny za 2 franki, poczem jęła dyskretnie dowiadywać się, gdzie i kiedy najłatwiej będzie zbliżyć się do Marata.

Dopiero w dwa dni później, t. j. 13 lipca, pod wieczór, udała się Charlotte na ulicę des Cordeliers, gdzie mieszkał Marat. Na pukanie Charlotte otworzyła drzwi kochanka Marata, Katarzyna Evrard.

— Chcę widzieć się z obywatelem Maratem, mam dla niego ciekawe wiadomości.

— Obywatel Marat kapie się teraz, oświadczyła kochanka. Ale jednocześnie z głębi mieszkania rozległ się głos Marata:

— Wpuścić!

Charlotte weszła do pokoju, gdzie siedział Marat w wannie. Oświadczyła, iż pragnie podać mu szereg nazwisk posłów normandzkich, podejrzanych o spisek przeciw rewolucji. Marat — chciał wy zawsze denuncjacji — uśmiechnął się do dziewczyny porozumiewawczo, kazał podać sobie natychmiast deske, papier i ołówek i poczał skwapliwie notować. W momencie gdy w najlepszym był zajęty tą czynnością — Charlotte, zbliżywszy się niezauważnie od tyłu, przebiła go na wylot nożem.

Nie bronila się przed areztowaniem, które nastąpiło niemal niezwłocznie po krwawym czynie. Kochanka zamordowanego trybuna zaalarmowała krzykiem całą ulicę. Motloch paryski, któremu Marat umiał jednak przypodobać się, ubóstwiał tego przywódcę rewolucji, to też wieść o zamordowaniu go rozniosła się po Paryżu z błyskawiczną szybkością.

Już 17 lipca, w cztery dni po zabójstwie, Charlotte Corday stanęła przed

trybunałem. Na wszystkie pytania odpowiadała jasno i zwięźle.

— Kto natchnął cię taką nienawiścią do obywatela Marata? — zapytał ją przewodniczący trybunału.

— Nie potrzebowałam cudzej nienawiści, miałam dosyć własnej...

— Dlaczego tak nienawidziłaś Marata?

— Za jego zbrodnie... Za spustoszenie Francji... Nienawidzę wszystkich Maratów! Gdy teraz zabiłam jednego — może inni będą się bać...

Skazano ją na śmierć przez gilotynowanie. Dnia 19 lipca, około 7-ej wieczorem jechał ulicą St. Honore znany dobrze ówczesnym mieszkańcom Paryża „wózek”, którym wieziono skazanych na śmierć na miejsce egzekucji. W wózku tym stała Charlotte Corday — piękna, młoda dziewczyna, ubrana w białą suknię oraz — hańbiący czerwony „plaszcz ojcobójców”.

Był to plaszcz, w który — według ówczesnego obyczaju — kat odziewał przed egzekucją skazańca, który popełnił zbrodnie ojcobójstwa. A Marat miał przecież przydomek „ojca ojczyzny”...

Zazwyczaj tłum paryski obrzucał drwinami i obelgami jadących wózkami skazańców. Tym razem nie było slychać ani drwin ani obelg. Nawet motloch uliczny zrozumiał, że tym razem mlano stracić nie spiskowca, nie wroga ludu i ojczyzny, lecz właśnie gorącą, szlachetną patriotkę, która uczyniła z siebie wzniosłą ofiarę dla umiłowanej ojczyzny. I przyglądając się egzekucji — tłum milczał. Zazwyczaj klaskano w dłonie, gdy głowa skazańca spadała do kosza — tym razem cisza zalegała plac Greve...

Tuż po egzekucji pomocnik kata wyjął głowę Charlotte z kosza i spościzkował ją na znak pogardy, jak to często — ku ucieście tłumu — czynił z głowami znienawidzonych członków arystokracji. Tym razem jednak tłum — zamiast przyklasnąć — poczał szemrać i burzyć się.

W kilka dni później konwent rewolucyjny — aby zadośćuczynić powszechnemu żądaniu i nie narażać się na wrzenie — kazał osadzić pomocnika katowskiego w więzieniu...

Dziwne typy skąpców

Posiadacz olbrzymiej fortuny sypiał na gołej podłodze. — Pewien bogacz nosił w domu ze względów oszczędnościowych kostjum kąpielowy... ze słomy

Anglja obfituje w różnego rodzaju dziwaków. Oto jeden z nich, który umarł przed kilkudziesięciu laty zapisał swój majątek w sumie pół mil. funtów szterlingów na rzecz Skarbu państwa. Życie tego człowieka było bardzo dziwne.

Nazywał się James Neild: był synem znanego jublera w Londynie. Po śmierci ojca odziedziczył on rozległe dobra, a także wielką sumę w gotówce.

I dziwna rzecz, młody człowiek, który dotychczas ubierał się elegancko, nie odmawiając sobie niczego, z chwilą

otrzymania spadku zmienił się nie do poznania.

W mieszkaniu swem pozbył się wszystkich sprzętów, nie wyłączając łóżka i sypiał na podłodze. Nie czyścił ubrania, gdyż materiał wyciera się i zużywa niepotrzebnie. Stale nosił szmę i latem ten sam garnitur i buciki. Nie pozwalał sobie na cieplejsze palto nawet podczas największych mrozów.

Gdy wyjechał na lustrację swych rozległych dóbr, zabierał się na furankę z ludźmi, którzy udawali się w te strony na jarmark. U siebie w pałacu

nie zatrzymał się nigdy, lecz nocował i jadł u chłopów.

Gdy w jednym z jego majątków kościół groził zawaleniem, kazał go podprzeć belkami, a dziury w ścianach zakleić papierem i podczas tego nieskomplikowanego remontu pilnował przez cały czas robotników, nie dając im ani chwili odpocząć. Na obiad zjadał zwykle kawał razowego chleba i talerz maślanki.

Dziwny ten skąpiec, który odmawiał sobie wszystkiego był hojnym filantropem, jeśli chodziło o jakiś cel społeczny. Żadna delegacja nie odeszła odeń z pustymi rękoma. Siegał wtedy do kieszeni i nie licząc nawet dawał.

Neild, żyjąc w ten sposób podwoił majątek i umierając zapisał go rządowi angielskiemu.

Niemniejszym dziwakiem był niejaki Daniel Deucer, który otrzymawszy majątek po rodzicach stał się tak bardzo skąpy, że w domu by zaoszczędzić pieniądze, nosił kostjum kąpielowy ze słomy. Odżywił się raz dziennie kluskami lub kaszą. Raz do roku wyjeżdżał do miasta po sprawunki i wtedy wkładał swój stary, wytarty garnitur. Na starość zdziwaczał do reszty i w końcu zapisał cały swój majątek, w sumie 200 tysięcy funtów pewnej sąsiadce, która go doglądała.

Tam, gdzie mężczyzna poślubia nieurodzoną jeszcze kobietę

Ciekawe obyczaje mieszkańców Centralnej Australji

Do najmniej zbadanych okolic na kuli ziemskiej należą pustynie i dżungle Australji.

Zdawaćby się mogło, że nieurodzajny ten kraj nie jest zamieszkały przez ludzi. Tak jednak nie jest. Stepy i lasy australijskie są zamieszkałe przez dzikie ludy o bardzo prymitywnych potrzebach. Ludożerstwo panuje jeszcze u ludów najbardziej pierwotnych, niedostępnych żadną miarą dla zabiegów misyjnych.

Zabijanie dzieci jest tu częstym zjawiskiem. Rodzice wierzą, że dzięki temu pozostałe przy życiu dzieci stają się silniejsze, gdyż wstępuje w nich duch zmarłego rodzeństwa.

Ciało zabitej ofiary zostaje upieczone i podzielone między całą rodziną prócz ojca.

Kobieta w stosunku do mężczyzny jest bardzo upośledzona. Ciekawy jest u tych dzikich sposób zawierania małżeństw. Oto mężczyzna porozumiewa się z kobietą, mającą zostać matka i... poślubia nieurodzoną jeszcze dziewczynkę. Z chwila istotnego urodzenia się córki, matka przynosi ją narzeczonemu w kołysce. Nie znaczy to jednak że mężczyzna dostanie tą dziewczynkę za żonę, gdy dorosnie. Według istniejącego tam zwyczaju ucieka ona do rodziców, a gdy narzeczony udaje się po nią, by zabrać do swego domu, cała rodzina broń ją i przeszkadza mu w tem. Małżeństwo jest u tych dżungli aktem gwałtu. Mężczyzna może mieć

kilka żon i wiedzy pierwszej przysługuje prawo bicia pozostałych. Żonę można zabrać mężowi tylko siłą i spór o kobietę jest rzeczą ściśle prywatną.

Narodzenie dziecka jest uważane u tych ludów pierwotnych za rzecz nadnaturalną. O wychowaniu jego niema oczywiście mowy. Przejście z wieku młodzieńczego do męskiego oznacza ceremonię o podkładzie erotycznym i później męczyznie takiego uważa się już za zupełnie dorosłego.

Wyprawa po zakopane skarby

wartości 12 milj. funtów wyrusza z Anglii

(sb) W najbliższych dniach opuszczają Londyn dwie ekspedycje. Celem ich jest wykrycie skarbow na Wyspach Kokosowych. Jedną z nich składa się wyłącznie z młodych mężczyzn, przeważnie bezrobotnych. Ludzi ci zdołali — razem zbierać kapitał 1000 funtów szterlingów i opanowani chęcią rychłego wzbogacenia się wyjeżdżają na Wyspy Kokosowe. Dowództwo nad wyprawą objął kapitan Max Stanton.

Należy zaznaczyć, że skarb zakopany na Wyspach Kokosowych nie jest bynajmniej wymysłem, lecz istnieje w rzeczywistości, a historia jego jest niezwykle dramatyczna.

Skarb ten znajdował się początkowo w katedrze w Peru.

Gdy miasto to usiłował zdobyć Boliwar, mieszkańcy Peru postanowili zafundować skarby i odesłać do Hiszpanji.

W drodze kapitan zamiast do Hiszpanji kazał pojechać na Wyspy Kokosowe i zakopać na nich skarby. Następnie zbrodniczy kapitan powystrelał całą załogę. Kapitana stalku później areztowano, jednak zdołał on zbiec, a miejsce gdzie pochowany został skarb jest nadal nieznane.

Obecnie przy pomocy George Cooka udało się może ustalić miejsce, gdzie skarby zostały ukryte. Należy zaznaczyć że wartość ich wynosi około 12 milionów funtów szterlingów.

Kurz i brud na owocach

Przepis, o którym widocznie zapomniano

Lódź, 26 lipca

Stale trzeba zwracać uwagę na wykroczenia przeciwko higienie, bo też niemal na każdym kroku można w naszym mieście wykroczenia takie zaobserwować.

Rzucają się one w oczy zwłaszcza w lecie, tej porze roku, która najbardziej sprzyja rozwojowi wszelkich bakterii, zagrażających naszemu życiu i zdrowiu.

Obecnie należy znowu zwrócić uwagę na jedno poważne zaniedbanie. W swoim czasie ukazało się rozporządzenie odnośnych władz, nakazujące, aby owoce w sklepach znajdowały się pod pokrywką ze szkła.

Pokrywka taka chroni przed muchami oraz przed kurzem — dwoma generalnymi rozsradnikami brudu i choroby.

Ten środek zapobiegawczy jest nieodzowny zwłaszcza dla skrzynek z owocami, wystawionymi na sprzedaż przed sklepami, t. j. na ulicy.

Rozporządzenie to było dawniej dosyć ściśle przez sprzedawców i właścicieli sklepów przestrzegane. Obecnie jednak — na każdym niemal kroku widzi się, że nakaz...

poszedł widocznie w zapomnienie...

Mamy obecnie urodzaj na truskawki, podaż tego smakowitego owocu jest duża. Ile jednak pyłu ulicznego i wszelkiego brudu spożywamy razem z nimi, gdy kupujemy owoce te u sprzedawców którzy — wbrew nakazowi — trzymają je na ulicy bez pokrywy szklanej?...

„Usłużne” muchy nie próżnują i zarażają te produkty spożywcze bakteriami, najrozmaitszych chorób. Dobrze jeszcze, gdy świadoma niebezpieczeństwa gospodyni nabyte na ulicy owoce myje przed spożyciem. Niestety — dzieje się to niezawsze i nie wszędzie. Często zwłaszcza dzieci, a również dorośli kupują owoce i spożywają je bezpośrednio potem, na ulicy...

Sprawa jest groźna jeszcze zwłaszcza na peryferiach, gdzie w święta i

niedziele liczni sprzedawcy ofiarują owoce na sprzedaż wycieczkowicom, odwiedzającym podmiejskie lesiste miejscowości. Tam niewątpliwie nikt nie myśli o przepłukaniu owoców przed spożyciem, bo i wody nawet przeważnie nie ma się do dyspozycji...

Niemniej groźnie z punktu widzenia zdrowia przedstawia się **sprzedaż wody sodowej i napojów chłodzących** — na naszych rynkach.

Uwijają się tam roznosiciele, którzy taszczą ze sobą cały swój „interes”:

balon wody sodowej oraz niemiłosiernie brudny kubek z niemniej brudną wodą, w której „myją się” szklanki.

Nie potrzeba chyba tłumaczyć, że picie ze szklanek tych, „mytych” wciąż w tej samej brudnej wodzie, nie absolutnie nie ma wspólnego z czystością, natomiast wręcz uraga wszelkim zasadom przestrzegania czystości. Tyfus i inne choroby mają tu stałe szerokie pole do rozwoju...

Niemniej szerokie pole działalności mają tu nasze władze sanitarne... (ap)

Nowe lokale szkolne

Lódź, 26 lipca.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, w związku ze zbliżającym się początkiem nowego roku szkolnego, wydział oświaty i kultury magistratu zajął się przygotowaniem odpowiednich pomieszczeń szkolnych dla szkół powszechnych. — Chodzi o to, iż liczba dzieci w wieku szkolnym powiększyła się w roku bieżącym o przeszło 2000, wobec czego zaistniała konieczność wynajęcia nowych lokali szkolnych i urządzenia ich w myśl wymogów.

Już w roku ubiegłym bowiem brak było w Łodzi odpowiedniej ilości lokali, co spowodowało, że ranka w niektórych szkołach musiała odbywać się na dwie zmiany.

Nowe lokale będą wynajęte w najbliższych dniach.

Podwójne samobójstwo na torze kolejowym

Zażył truczy poczem rzucił się pod koła pociągu. — Monogram na koszuli — jedynym znakiem rozpoznawczym

Piotrków, 26 lipca.

Na torze kolejowym w pobliżu Kłomnic, znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny w średnim wieku. Zwłoki nieznanego mężczyzny były w straszliwy sposób zmasakrowane, oraz pozbawione nóg, które obcięte zostały kołami przejeżdżającego pociągu.

Mimo drobiazgowego dochodzenia, dotychczas nie udało się ujawnić nazwiska tajemniczego trupa.

W toku dochodzenia, władze zebrały szereg cennych szczegółów, dotyczących znalezionych zwłok. — Jak mianowicie ustalono, zachodzi tu prawdopodobnie wypadek podwójnego samobójstwa.

Obok zwłok nieznanego mężczyzny, znaleziono bowiem nawiązanie opróżnioną butelkę z esencją octową oraz rolkę pastylek sublimatu, zawierającą już tylko 6 sztuk.

Nieznanego ów mężczyzna, wypił prawdopodobnie większą dawkę esencji octowej oraz zażył kilka pastylek sublimatu, poczem rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu.

W czasie przeszukiwania kieszeni podwójnego samobójcy, znaleziono bilet tramwajowy z tramwajów warszawskich oraz kwit z opłaconej należności za prenumeratę książek w jednej z czytelni warszawskich. Dane te wskazują, że **tajemniczym samobójcą musi być stały mieszkaniec Warszawy.**

Mimo tych danych, nazwisko zagadkowego samobójcy jest nadal dla władz tajemnicą. Przy zwłokach tragicznie zmarłego nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby dopomogły do ujawnienia nazwiska samobójcy. Ustalono jedynie, na mocy monogramu, znajdującego się na koszuli samobójcy, że **pierwszymi literami jego imienia i nazwiska są W. S.**

Sprawą ujawnienia nazwiska zagadkowego podwójnego samobójcy oraz przyczyny targnięcia się na własne życie — energicznie zajęły się władze śledcze.

Co dozorca winien otrzymać

od właściciela nieruchomości? — Ważne orzeczenie nadzwyczajnej Komisji rozjemczej

Lódź, 26 lipca.

(ak) Ostatnio doszło w Łodzi do targu między dozorcami domowymi, a właścicielami nieruchomości. Zatarł ten powstał na tle uchylbień ze strony właścicieli nieruchomości, którzy nie wypłacali na czas pensji dozorców. W tym celu odbyła się nawet przed kilku dniami konferencja w starostwie, aby której postanowiono wezwać poszcze-

gólnych właścicieli nieruchomości, aby na czas wypłacali dozorcóm ich pensje. W związku z tem przytaczamy poniżej orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w Łodzi w sprawie warunków pracy dozorców domowych.

Każdy dozorca otrzymuje bezpłatnie od właściciela nieruchomości **mieszkanie służbowe** w stanie używalności i odpowiadające warunkom sanitarnym. W nowopowstających domach mieszkanie dozorców winno posiadać nie mniej niż 20 metrów kw. powierzchni w pobliżu bramy.

Dozorca pozatem otrzymuje od właściciela nieruchomości **bezpłatne oświetlenie mieszkania**, a w domach pozbawionych instalacji elektrycznych lub gazowych — 3 kg. nafty miesięcznie w miesiącach letnich i 4 kg. w miesiącach zimowych.

Oprócz tego dozorca otrzymuje **narzędzia pracy**, niezbędne do wykonywania obowiązków.

Bardzo ważnym jest również orzeczenie, które mówi, że **każdemu dozorcę po 3 latach służby przysługuje płatny 8-dniowy urlop.**

Przeciw opłatom za lekarstwa i za porady lekarskie w kasie chorych

Lódź, 26 lipca.

(it) Jak się dowiadujemy, związki za wodowe robotników oraz pracowników umysłowych w Łodzi postanowiły wystosować zbiorowy memoriał do ministerstwa opieki społecznej, wypowiadający się przeciwko projektowi ustanowienia minimalnych opłat za lekarstwa i porady lekarskie w kasie chorych. Projekt ten jest bowiem rozpatrywany obecnie w związku kas chorych w Polsce.

Autorzy memoriału stwierdzają, że ubezpieczeni w kasie chorych znajdują się obecnie w złej sytuacji materialnej i wprowadzenie opłat, nawet najmniejszych, **uniemożliwi im korzystanie z pomocy kasy chorych, co może się fatalnie odbić na ogólnym poziomie stanu zdrowia ludności.**



Krwawe porachunki apaszów lwowskich

Mieszkańcy przedmieść stoczyli walkę na noże — Robotnik garbarski zamordowany, 3 osoby ranne

Lwów, 26 lipca.

(d) Lwów ma znowu morderstwo i wielką sensację dla mieszkańców Zamarstynowa i Zniesienia, bo właśnie

obywatele tych przedmieść stoczyli ze sobą krwawą walkę, w czasie której zginął robotnik garbarski, Michał Jakobsze, liczący 32 lata, zajęty w garbarni Tänzera przy ul. Bojowej 7.

Jedno towarzystwo, w skład którego wchodził: wspomniany Jakobsze, Józef Czopp, Marian Jasiński, i Antoni Dziura, wszyscy ze Zniesienia, zabawiło się w restauracji Grünfelda przy ul. Żółtkiewskiej 99.

W czasie tym do tej restauracji przyszło towarzystwo, do którego należeli: Kazimierz Makar, znany złodziej z Zamarstynowa, szofer Józef Seidel i jego brat Paweł.

Od pewnego czasu Makar miał złość do Czoppa, więc postanowił z miejsca się z nim załatwić.

Towarzystwo Makara wyszło najpierw na ulicę i oczekiwało pojawienia się pierwszego towarzystwa. Gdy to stało się, Makar z Seidłami, a wszyscy w rękach mieli noże, rzucili się na Czoppa i jego towarzyszy.

Rozpoczęła się bójka, w czasie której **Jakobsze został zabity, a Czopp, Jasiński i Dziura odnieśli liczne rany.**

Jak lekarz miejski stwierdził, Jakobsze otrzymał silne pchnięcie nożem w płuco i zmarł wskutek krwotoku.

Na miejscu walki zjawiła się wnet zaalarmowana policja. Przeprowadzono wstępne dochodzenia, a potem aresztowano Makara i Seidłów.

Rozpaczliwy czyn fryzjera

Przyczynę zamachu samobójczego nie ustalono

Lódź, 26 lipca.

(ig) Dziś nad ranem mieszkańcy domu na ul. Wróbla 7 usłyszeli przeraźliwe krzyki i jęki, dolatujące z mieszkania jednego z lokatorów, z zawodu fryzjera, Edmunda Keterlinga.

Gdy zaintrygowani, wpadli do jego mieszkania, zastali go niemal zupełnie nieprzytomnego. Leżał na ziemi, jęcząc jeszcze cicho. Około niego leżała

pusta buteleczka, a w powietrzu unosił się silny zapach karbolu.

Wezwano pogotowie. Jak się okazało Keterling otrul się silną mieszaniną karbolu z sublimatem. Po wstępnych zabiegach pogotowie odwoziło go do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznaną narazie. Jak krąży słuchy wśród lokatorów domu, wypadek ten ma podłoże miłosne.

Park Poniatowskiego będzie otwarty w godzinach wieczornych

Lódź, 26 lipca.

(it) Jak się dowiadujemy, instalacja elektryczna w parku im. Poniatowskiego już została całkowicie zbudowana. W niedzielę włączony zostanie transformator do sieci, zaś od poniedziałku park zostanie rześście oświetlony.

W związku z tem zmienione będą również godziny zamykania. Park będzie udostępniony dla **publiczności również w godzinach wieczornych.** Dotąd zamykano go o godz. 9 wiecz., od poniedziałku zaś otwarty on będzie do godziny 11 wieczór, co umożliwi mieszkańcom, nie mogącym wyjechać na wieś w okresie letnim, korzystanie ze świeżego powietrza.

MiniatURY

Smiejemy się!

Pani Kapuścińska wyjeżdża od kilku lat, rokrocznie, ze swą córką Relą do Iwonicza. Przedewszystkiem — by kapać się w „solance” a następnie — by znaleźć dla Rele męża.

W tym roku pojechały już w początkach czerwca. Minął tydzień, drugi, trzeci, minął miesiąc, pani Kapuścińska wzięła już 20 kąpiel a Rele nie zrobiła jakichś żadnych postępów.

Pod koniec miesiąca zatroskana matka nie wie już co począć.

— Relu — pyta córkę, patrząc na nią niespokojnie. — Nie wiem co się w tym roku stało? Rokrocznie o tej porze już byłaś dawno zaręczona...

**

Policejant, patrolujący nad brzegiem Wisły, spostrzega nagle w wodzie kłębki człowieka, który zanurza się coraz głębiej.

— Hej! Panie! Wyłaż pan natychmiast! Tu nie wolno się kapać!

— Kto się kapie? Ja tonę...

**

— A więc niech mi pan powie — pyta profesor studenta na egzaminie — w jakim związku złoto rozpuszcza się najłatwiej?

— W związku małżeńskim, panie profesorze.

**

— Proszę pani, ja jestem idealnym lokatorem — mówi do gospodyni młody człowiek. — Poprzednia moja gospodyni płakała rzewnymi łzami, kiedy opuszczałam mieszkanie...

— Istotnie? To możeby pan zechciał lepiej zapłacić zgóry?

**

— Wiesz, to dziwne, już od trzech miesięcy posiadasz licencję na prowadzenie samochodu, a nie widziałem jeszcze, abyś jeździł.

— Mój drogi, zdobyć tej licencji kosztowało mnie tyle trudu, że teraz nie chciałbym jej stracić.

Robotnicy walczą o swe prawa do życia

Aktualne problemy współczesne w oświetleniu literatury

Życie dzisiejsze nasuwa szereg dręczących problemów, które domagają się swego oświetlenia. Ująć te zagadnienia, które dla każdego z nas mają tak wielką wagę w harmonijną całość — oto zadanie prawdziwie współczesnej powieści.

Sensacyjna powieść społeczna p. t. „Przekleństwo pieniądza” rzuca snop światła na te zagadnienia, przyciemnia je nie tylko je oświetla, ale i rozwija.

Przez powieść „Przekleństwo pieniądza” przewija się szereg postaci, które są jakby odbiciem nas samych, czy osób nam najbliższych.

Adam Obarski kocha całą siłą niepoohamowanej młodości Anne Klicka. — Niestety jego wybrana jest uboga, a przedsiębiorstwo ojca Obarskiego stoi u progu ruiny. Pod presją ojca Adam poświęca kobietę, której nie kocha, ale która ma dać majątek dla ratowania firmy. Małżeństwo — jak transakcja handlowa; ileż jest takich w naszym najbliższym otoczeniu. Mężczyzna, który żyje z dwiema kobietami...

Celina Flohr została wydana za mąż za Adama Obarskiego, który widział w niej tylko... dodatek do posagu. A gdy Adam Obarski nagle umarł, Celina poświęca inżyniera Jaszczę; tym razem znowu ona powodowała się pragnieniem zapewnienia zakładowi pozbawionym kienictwa — silnej ręki. Sądziła, że Jaszcz — jak ten pierwszy — zawiera z nią tylko „transakcję małżeńską”. — przestała wierzyć w to, że jakiś mężczyzna może dla niej żywić gorące uczucie. Kobieta bez życia osobistego...

Anna Klicka — faktyczna żona przemysłowca Adama Obarskiego, ale nie-

uznana przez prawo. Nie wolno jej nazywać mężem człowieka, który może jej dać co najwyżej godzinę szczęścia, skradzioną światu i ślubnej żonie...

Stefan Jaszcz, utalentowany inżynier, twórca wielkiego mostu kolejowego na rzece Dżilam w Indiach angielskich, — młody i piękny — obejmuje stanowisko w wielkim przedsiębiorstwie w Gdyni, — staje się oczywiście przedmiotem zainteresowań kobiet. Mela Klicka, córka Anny Klickiej, nawiązuje z nim niewinny flirt. Celina Obarska, żona jego sześcia, pociąga go swą majestatyczną urodą i urokiem dojrzałej kobiety. Mężczyzna między dwiema kobietami...

Mela Klicka, płochy dziewczę, takie jakich wiele — och, jak wiele. — Kokie tuje inżyniera Jaszczę, który imponuje jej nie tylko swymi walorami osobistymi ale i stanowiskiem. Ale Mela Klicka to z pewnością dziewczyna, która nie jest zdolna do stałych uczuć.

W tym wielkim dramacie współczesnym przewija się prócz wymienionej wyżej galerii postaci — rzesza robotników skrzywdzonych niesprawiedliwymi zarządzeniami dyrekcji fabryki. Stają oni przed widmem głodu i okrutnej nędzy i w niebezpieczeństwie przed nimi chwytają się swej broni — strajku.

Z tego krótkiego artykułu widać ile problemów stara się rozwiązać powieść współczesna „Przekleństwo pieniądza”. Jeżeli dodamy, że jest ona świetnie opracowana pod względem literackim, to zrozumiałem się stanie wielkie zainteresowanie i powodzenie nr. 9 popularnego tygodnika „Co Tydzień Powieść”, w którym „Przekleństwo pieniądza” jest drukowane.

lotnictwa i policjacji.
22.40—23.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.15. DAVENTRY. Koncert symfoniczny. Tr. z Bournemouth.
19.00. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — Koncert symfoniczny.
19.30. STOCKHOLM. Koncert symfon.
19.30. RYGA. Koncert z udziałem pianisty Iso Ellisona. Tr. z Bulduri.
20.30. STRASBURG. „Walkiria” — opera Wagnera. Tr. z Opery Paryskiej.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (37, Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 31), B. Gluchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307, A Piotrowskiego (Pomorska 91). (p)

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

ŚRODA, dnia 26 lipca 1933 r.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.25—12.35: Godzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.35—12.45: Komunikat meteorologiczny.
12.45—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.55—13.00: Dziennik Południowy.
13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
13.05—14.55: Przerwa.
14.55—15.45: Muzyka z płyt gramofonowych w przerwach komunikaty łódzkie.
15.45—16.00: Skrzynka P. K. O.
16.00—17.00: Koncert popularny z Ciecchocinka.
17.00—17.15: Pogadanka aktualna.
17.15—18.00: Koncert solistów. Wykonawcy: Zygmunt Mossoczy (bas), Jan Główniewski (flet) i Ludwik Urstein (akomp.).
18.00—18.15: Muzyka instrumentalna z płyt.
18.15—18.35: Odczyt p. t. „Co o kajakach i skia-

daniu wiedzieć należy” — wygl. red. W. Grzelak.

18.35—19.05: Recital śpiewaczy Emmy Szabranekiej (msopr.). Przy fort. L. Urstein.
19.05—19.20: Płyty gramofonowe.
19.20—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.
19.40—19.55: Kwadrans literacki. Recytacje — „Nasi laureaci” (poeci, wyróżnieni na konkursie poetyckim Radia).
20.00—20.50: Muzyka lekka. Piosenki w wyk. Oli Obarskiej i Mieczysława Fogga.
20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.
21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
21.10—22.00: Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Familier - Hederowa (fort.), Włodzimierz Kaczmar (bas) i Ludwik Urstein (akomp.).
22.00—22.25: Płyty gramofonowe.
22.25—22.35: Wiadomości sportowe.
22.35—22.40: Komunikaty: meteorologiczny dla

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczki utopić się. Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. Wskutek nieciernej intrigi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynkę zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską, Rychło dowiaduje się, że go Roma zdradza.

Zdecydowała się momentalnie. Wstała powoli i skierowała się ku drzwiom oświadczyła:

— Przekonała mnie pani... Nie zależy mi tak bardzo na tej posadzie, jak pani. Zegnam i żyć będę szczęśliwa.

Dziewczyna nie odpowiedziała nic. Tylko wielkie łzy spłynęły jej po twarzy, a w oczach jej odmalowała się bezgraniczna wdzięczność.

Ten dobry uczynek wzmocnił Halinę

na duchu. Wierzyła, że los wynagrodzi kiedyś jej piękny czyn. Z tem większą energią rzuciła się więc w poszukiwanie zajęcia.

Lecz, niestety, w dalszym ciągu trud jej był bezowocny.

Tymczasem przekwitły bzy, potem z kolei ciepłe noce i gorące południa zwały białe kwiaty jaśminów. Potem jeszcze buchnęły najbielszą hosanną zapachów akacje — a wraz z nimi nastał koniec czerwca.

Już pierwsze aromaty kwitnących lip zwiastowały zbliżanie się lipca.

Lecz kwiaty, najpiękniejszy podarunek wiosennych i letnich miesięcy, kwitły nie dla wszystkich.

Nie oglądały ich przepychu tysięczne rzesze najbiedniejszych, których dni przechodziły w zagubionych kramikach i warsztatach, w zaplesniałych suterynach i w piwnicznych mieszaninach. Tam podobno, za miastem, dojrzewały już zboża i śpiewały skowronki — a tu rozpalony asfalt ulic i tumany kurzu, unoszącego się dokoła, obrzydzały zmęczonym płucem najpiękniejsze pory roku.

Halina tęskniła, niby po utraconym raj, za zaciszniemi alejami dembankowskiego parku. Mimowoli przypominała sobie ich spokojny chłód, błędząc półzamarzniętymi ulicami miasta.

Cały dzień — apatyczna i bezwolna przesiadywała w domu, ażeby dopiero przed wieczorem, korzystając ze zmniejszenia się kanikuły, wyjść na ulicę.

Wędrując bez celu po przedmieściu, doszła mimowoli aż nad samą rzekę, szmerzącą w kamiennym łożysku.

Rajeczka oparła się o balustradę, spoglądając tępym wzrokiem na fale rzeki. Ogarnęły ją wspomnienia.

Tak samo jak teraz stała tu rok temu rozpaczona i bezradna, zmęczona życiem, gotowa do ostatniego skoku, ażeby raz na zawsze skończyć ze swoją udręką.

Tyko że wówczas powstrzymała od tego rozpaczliwego kroku mocna dłoń Pawła.

Dziś nikt nie pochylił się nad nią. — Przeszedł rok złych i dobrych chwil. Usmiechnęła się do niej kilkakrotnie szczęście, lecz nie na długo. I oto jest znów samotna i rozpaczona, tak jak wtedy.

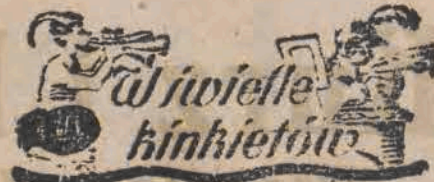
— Czy warto dłużej borykać się z życiem? — pomyślała — czy nie lepiej byłoby skoczyć w dół i znaleźć uciśnienie w zielonych falach?

Może po kilku dniach rybacy wylowią jej zwłoki — przewiożą je do prosektorium miejskiego a pisma ogłoszą, iż znaleziono trupa młodej dziewczyny nieznanego nazwiska.

Nikt się nie zgłosił, ażeby ją rozpoznać. Zostanie pochowana w jakimś najbardziej oddalonym zakątku na cmentarzu dla najbiedniejszych, a na grobie jej żadna dobra ręka nie położy nawet jednego powiędłego kwiatu.

Grób jej będzie tak osamotniony i smutny jak w tej chwili jej serce.

Halina otrząsnęła się z tych refleksyj: ostatecznie co może ją obchodzić czy spocznie pod marmurowym nagrobkiem, czy pod zieloną murawą? Po śmierci bę-



Światło na ekran

Z Hollywood otrzymujemy sensacyjną wiadomość. W jednym z najnowszych filmów p. t. „Potęga i sława”, poraz pierwszy w filmie dźwiękowym wystąpi niezapomniana bohaterka niemych filmów Colleen Moore. Wiadomość o powrocie do filmu tak wszechstronnie utalentowanej aktorki wywołała niewątpliwie zadowolenie miłośników kina.

W jednym z czołowych filmów nowego sezonu p. t.: „Miłostki baletnicy” wystąpi Elissa Landi we wspaniałym baletcie „Bachanalia” skomponowanym specjalnie do tego filmu.

Coraz częściej gwiazdy filmowe zdradzają ojczyznę dolara. Ronald Celman wyjechał do Anglii i nakręci tam dwa filmy. Borys Karloff ukończył dla British Gaumont obraz „Szakal”. Poza nimi pracują obecnie w Londynie Clive Brook, Herbert Marschall, Charles Laughton, Roland Young, Gloria Swanson, Estera Ralston, Jeanette Mac Donald, Laura la Plante i George Ralf.

W jakich filmach ujrzymy w nowym sezonie naszych ulubieńców? Oto Ryszard Arlen wystąpi w „Pieśni orla”, George Arliss w filmie „Kocham mężczyznę”, Lionel Barrymore w „Patrz naprzód”, Ryszard Barthelemess w obrazie „Dajemy chleb bezrobotnym”, Warner Baxter w „Kochałem się w środę”, Konstancja Bennet w filmie „Łoże z róż”, Charles Bickford w „Pieśni orla”, Nancy Carroll w „Kocham mężczyznę”, Maurice Chevalier w „Monsieur Baby”, Gary Cooper w obrazie „Dziś żyjemy”, Bebe Daniels w „42 ulicy”, Marlena Dietrich w „Pieśni nad pieśniami”, Irena Dunn w „Międzynarodowym domu”, Douglas Fairbanks junior w filmie „Schwytyany”, Henri Garat i Janet Gaynor w „Adorable”, Gary Grant i Frederic March w filmie „Orzeł i sokół”.

Na tem oczywiście nie koniec. Jack Holt wystąpi w filmie „Kobieta, którą porwałem”, Colleen Moore w filmie „Potęga i sława”, Sylwia Sidney w „Pick up”, Will Rogers w obrazie „Jarmark państwowy”, Budy Rogers w filmie „Pięć centów szklanka”, Sylwia Sidney w „Jennie Gerhardt” i wreszcie Jack Oakie w filmie „Orzeł i sokół”.

Jak widzimy, sezon zapowiada się wspaniale.

dzie jej ten szczegół zupełnie obojętny: ciało gnije jednak szybko w nieheblowanej trumnie i w metalowym sarkofagu.

— A dusza...?

Zdjął ją nagły strach.

Nie, nie powinna odbierać sobie życia! Byłoby to zbrodnią przeciw naturze. Jeszcze przecież nie przepadło wszystko, jeszcze może znajdzie się dla niej jakaś drobna trawka, której się uchwyci, spadając w przepaść.

Ma jeszcze w kieszeni kilkadziesiąt złotych i zapłacone mieszkanie. Tak więc śmiało jeszcze może wytrzymać jakiś czas. A tymczasem może uda się jej nareszcie znaleźć upragnioną pracę.

Nagle przypomniały jej się dziekiżne oczy dziewczyny, której niedawno wspaniałomyślnie odstąpiła posadę.

Wspomnienie to niespodziewanie pokrzepiło ją i odwidło do reszty od samobójczych zamiarów.

— Powiedziane jest, że każdy dobry uczynek zostaje wynagrodzony, — pomyślała. — Wierzę więc mocno, że przyjdzie czas, gdy Bóg wozy na mnie i użyje trochę szczęścia!

Rzeka szumiała na dole, marszcząc się i wirując: płynęła ku swemu przeznaczeniu — do dalekiego morza.

Daremny byłby każdy jej bunt, każda próba odwieczenia chwili gdy złączyć będzie się musiała z morzem i zniknąć w jego ogromie.

Pochyliła nad barierą dziewczyna również napróżno targając się, ażeby zmienić przeznaczenie. To co było jej zgóry naznaczone, musi się w końcu dopełnić: niema na to żadnej rady.

(Dalszy ciąg jutro!)

CYRKÓWKWA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

115)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lek- kim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Iśaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą, Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu palacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemi. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie. Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść z zamka za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela ma nie wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza hotel „Lux” spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu koleje perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X, demaskuje Waldena jako osu- sta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Ela z strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonuje się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Ela rozstaje się z Stęga. Mister Iks zakrada się do mieszkania księcia de Stolpa — szpiega.

— Myślałam sobie już nieraz, — ciągnęła dalej, — ile też pan musi się przez nią namęczyć. Ile krzywdy uczyniła panu ta kobieta. Niech pan mi niema za złe, i ja nie jestem bez winy wobec pana, ale to były dawne czasy i chyba zapominał pan o tem wszystkim.

— Nie, nie zapominałem i nie zapomnę tak łatwo! — rzucił znów ostro Stęga.

— Zapomniał pan, — zapewniła go Rega. — Chodzi mi przecież teraz o nic innego, jak tylko o to, by Ela nie zapomniła, jak wielką krzywdę uczyniła panu. By sobie zdała sprawę, że tak postępować nie wolno!

Stęga brzydził się tą propozycją. Rozumiał do czego zmierza Szybska: chce go wciągnąć do spisku przeciwko Eli. Nie da się, nie dopuści do tego! Go- rów był pozornie się zgodzić nawet, ale w ostatniej chwili — niech, się taki postępek nazywa jak chce! — w ostatniej chwili uprzedził o wszystkim Ele! Potrąciłby zdradzać dla Eli; niegdyż kochał ją tak bardzo, że zdolny był do czynów stokroć gorszych.

— O co pani chodzi?

— Chodzi mi o to, by Ela na kilka dni odeparowała od pracy. Już moja w tem głowa, że później nie wróci do pracy, że się nareszcie skończy! — dodała Szybska złowieszcym szepem.

Oczy jej błyszczały, gdy mówiła te słowa. Była w nich zawziętość głucha i nienawistna.

— Jak pani zamierza to przeprowadzić? Ela nie jest dzieckiem. Potrafi się bronić...

— Bez pana pomocy rzecz byłaby bardzo trudna. Z pana pomocą będzie łatwa.

— Na czem ma moja pomoc polegać? Będzie pan tym, który wyprowadzi Ela z linii jej polna.

W Stędze wszystko zawrzało z gniewu.

— I pani sądzi, że ja się dam nakłonić... — uspokoił się nagle... Właśnie że się da nakłonić. Uczyni to dla dobra Eli.

Zmienionym, spokojnym głosem odparł Szybskiej:

— Zresztą proszę mi podać szczegóły planu.

Szybska uśmiechnęła się triumfująco: Stęga był już po jej stronie. Przelamał się i zdecydował na wszystko. O to właśnie chodziło.

I Szybska poczęła gorączkowo wykladać mu swój plan:

Rozdział sto szósty.

Martin wyjaśnia

W trzy dni po zajściach w domu księcia de Stolp, nastąpiło aresztowanie szpiega. Pisma, jak zwykle w takich wypadkach, podawały tylko skąpe szczegóły. Chodziło o sprawy obrony kraju. Nie wolno było podawać do wiadomości publicznej detali, dotyczących uzbrojenia, jednostek bojowych itd., spraw które potrafił zdobyć książe de Stolp.

O ile pod tym względem wszystkie dzienniki zachowały prawie zupełne milczenie, to pod innym względem rozpisywały się o tem aresztowaniu niezwykle szeroko.

Mowa była o wielkich zasługach komisarza Martina, najdzielniejszego z policjantów, najgenialniejszego z wywiadowców wiedeńskich, człowieka, który przyczynił się do ujęcia przestępcy tak poważnego i tak groźnego jak książe de Stolp.

Przy tej okazji pisma, zmuszone do pominięcia milczeniem samej istoty przestępstwa księcia, z tem większą gorliwością zajęły się jego osobą.

Jeden dziennik przez drugi podawał coraz to ciekawsze szczegóły z życia samego księcia i cytował niektóre oso-

— Za dwa, najdalej za trzy dni, zresztą termin podam panu, zgłosi się pan do Eli. Nie będzie pan jej uprzedzał o swej wizycie. Przyjdzie pan i powie, że żałuje swego postępowania. Że nie może bez niej żyć, że musi pan z nią pomówić i naprawić wszystko. Niech mi pan wierzy, znam się na tem. Ela nie przstała jeszcze pana kochać. Może zachwał pan w niej uczucie, ale jeszcze pana kocha. A w każdym razie wystarczy kilka słów pana, by zawrócić ją na dawną drogę.

Gdy pan do niej przyjdzie i powie, że pragnie z nią pomówić, nie odrzuci pana, zgodzi się skwapliwie na rozmowę. I wtedy wybierzcie się za miasto. W stronę Badenu. I to mnie jest jeszcze zdecydowane ostatecznie. Reszta będzie już do nas należała.

Trzy koleżanki Eli, a zwłaszcza jedna z nich, to osoba bardzo energiczna. Mamy się jeszcze naradzić dokładnie nad dalszymi krokami. Przepuszczalnie Ela przez kilka dni pobędzie w Baden w pensjonacie. Spotka się tam z pewnym panem, który nie będzie się jej żenował. Potem gdy już roznieście się cały skandal dostatecznie szeroko, Ela będzie mogła wrócić do atelier. Ale jestem pewna, że tym razem Ralicki machnie ręką.

Zresztą pani Ela Robertson chociaż jest królową piękności, ale zachowuje się jakby była królową na prawdziwym tronie. Ralickiego odrzuca, ów Renner kręci się koło niej jak óma koło światła, a ona ledwo raczy na niego spojrzeć, kilka osób patrzy jej w oczy, jakby się cudu spodziewało, za panem tęskni, a gdy pan wreszcie jest — dochodzi między wami do zerwania.

Tyle wiedzą o niej wszyscy, ale są ludzie, którzy wiedzą o niej więcej. Sprawa w hotelu „Lux” nie da się zatrzeć tak łatwo. Ela może opowiadać co chce. Ma ona i inne sprawy na sumieniu.

Szybska jeszcze długo opowiadała Stędze o Eli. Z ściśniętym sercem słuchał malarz szkalowanie imienia osoby, która niegdyś była mu tak bardzo droga i tak bardzo bliska.

Ciągle jeszcze czuł do niej głuchą złość, ale mimo wszystko uważał, że tylko jemu jednemu wolno nią postpować i nikomu więcej. Z trudem wysłuchał do końca słów Szybskiej.

Gdy podał jej rękę na pożegnanie, zdawało mu się, że dotyka gadziny.

ści. Narażając do pewnego stopnia tajemnicę śledztwa na szwank, zmuszony jestem podać do wiadomości publicznej, iż zdemaskowanie księcia de Stolp nie jest bynajmniej moją zasługą. Działal tutaj tajemniczy włamywacz, który sam nazywa się Mister X. Jemu mają władze do zawdzięczenia ujawnienia całej afery. Dla właściwej oceny postępowania tego niezwykłego włamywacza dodać muszę, że człowiek ten nie zawahał się wtargnąć do mego mieszkania i wyłożyć mi całą sprawę. Sądzę, że wyjaśnienia te są tak istotne, iż bez nich cały pogląd na aferę księcia de Stolp byłby w opinii publicznej spaczony.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze... itd.

Martin

Komisarz policji.

List Martina przybył do redakcyj pism wiedeńskich stosunkowo późno. Już nie było czasu na komentarze. Za- to nazajutrz przez dzienniki wiedeńskie przelała się potężna fala, której można by nadać nazwę „Mister X”. Rozpoczął się formalny wyścig między redakcjami pism w zdobywaniu wiadomości o tym tajemniczym człowieku.

Reporterzy wyruszyli do ataku na dwa skrzydła. Jeden atak prowadzony był w najwyższych sferach towarzystwa wiedeńskiego. Może tam ktoś zna tego dziwnego człowieka i może coś o nim wie?

Ale w tych sferach było o Mister X-ie głucho. Nikt nie wiedział, kto nim jest, a kto nim być może — na to pytanie dawali zagadnięci najrozmaitsze odpowiedzi. Może wczoraj był Mister X na przyjęciu u barona de la Tour? Może onegdaj siedział obok atłache wojskowego Francji na przyjęciu u księżniczki Anglii? Może był na zabawie ogrodowej u Lady Winston? Któż to może wiedzieć? Mister X był wszędzie i nie było go nigdzie.

Drugi atak żądnych wiadomości reporterów skierowany był w niziny. W melinach ludzich, w spelunkach, w których zbierają się szumowiny wielkiego miasta wiedziano już o Iksie trochę więcej.

Małżonka „Mokrego Rudolfa” odwie dzała jedną knajpę za drugą i wygrażała się przeciwko lotrowi, który wsadził jej męża za kraty. Przyjaciele Rudolfa obiecywali, że rozprawią się z nim tak, jak na przyjaciół znakomitego włamywacza przystoi. Gotowało się w tych sferach przeciwko intruzowi.

Ale jak Mister X wyglądał i gdzie go można było spotkać — o tem nikt nie wiedział.

**

Podczas gdy całe łamy pism zajęte były opisami o tajemniczym włamywaczu, Artur Rehner pracował nad swą następną powieścią kryminalną. Praca szła mu sprawnie. Był od kilku dni spokojny i czuł, że książka będzie miała powodzenie.

Około trzeciej po południu w chwili gdy Mister X odpoczywał po obiedzie, rozległ się w jego mieszkaniu dzwonek telefonu. Dzwonił poseł angielski Sir Erik Denver.

— To pan, mistrzu? Cieszę się bardzo, że pana zastałem. Jutro wydaia przyjęcie z okazji urodzin mej córki. Bardzo byłbym rad, gdyby pan zechciał do nas przyjść.

Najmłodsza córka posła, Alicja, była bardzo miłą młodą osobką. Łapczyła ją z Rennerem serdeczna przyjaźń. Alicja Denver znała prawie wszystkie książki i książki Rennera na pamięć. Niekiedy była mu nawet pomocna w układaniu nowej fabuły to też Renner nazywał ją często swą Muzą.

W dwa dni później mistrz Artur Renner zjawił się w salonach posła.

(Dalszy ciąg jutro).

Tragiczna wycieczka „wypożyczonym” autem

Samochód strzaskany. Pasażerowie doznali lekkich obrażeń

Piotrków, 26 lipca.

Do miejscowości letniskowej Włodzimierzów pod Piotrkowem, przyjechał onegdaj własnym autem p. Stefan Heiman, zam. w Łodzi, przy ul. Andrzeja 32. P. Heiman wszedł do willi, w której mieszkał, pozostawiając na drodze auto bez żadnej opieki.

Po pewnym czasie p. Heiman, wyirzawszy na drogę, stwierdził z przerażeniem, że po pozostawionym tam aucie niema ani śladu.

W tym samym mniej więcej czasie, do Włodzimierza przyjechali z Łodzi: Henryk Pałac (Obywatelska 41), Mieczysław Wieczorek (Mielczarskiego 31) i Władysław Bednarek, aby zaczerpnąć trochę świeżego, wiejskiego powietrza. Panowie ci, spostrzegłszy pozostawione auto, wpadli na kapitalny pomysł:

„Pożyczmy sobie na kilka godzin to auto, a wieczorem oddamy zpowrotem” — zapadła jednomyślna uchwała, i z miną przyzwyczajoną do wielkich siedzeń luksusowego auta, zajęli miejsca w aucie p. Heimana.

„Wypożyczone” w taki sposób auto lekko pojechało w kierunku Piotrkowa. Tutaj dopiero zaczęła się zabawa. Panowie P. M. i W., zorganizowali trójkę najlepszych odbiorców Polskiego Monopolu... „wódczanego”, a że bez płci pięknej niema prawdziwej zabawy, zaprosili do towarzysstwa osobę lekkich obyczajów — Janinę Wojtasikównę.

Po kilku godzinach wesołej zabawy, całe towarzystwo, gruntownie pijane, zamierzało wrócić do Włodzimierzowa i oddać „pożyczone” auto prawemu właścicielowi.

Wesoło rozpoczęta zabawa znalazła tutaj żaloszny epilog, który cudem jedynie nie zakończył się śmiertelnie. W pewnej chwili bowiem, auto, prowadzone przez zamroczonego alkoholem Pałaca uderzyło z całej mocy w słup, staczając się następnie do rowu, na ul. Zaleszczyckiej.

Samochód uległ doszczętnemu rozbiciu, zaś niefortunny szofer, oraz siedząca obok niego Wojtasikówna, doznała lekkich tylko obrażeń. Pozostali pasażerowie wyszli z tej katastrofy bez szwanku.

Ciekawy widok przedstawił się oczom przybyłych na miejsce wypadku

policjantów. Oto jeden z pijanych pasażerów auta, wyrzucony siłą zderzenia z samochodu, najspokojniej leżał w rowie i spał snem sprawiedliwych.

Szczałki rozbitego auta pozostawiono przy ul. Zaleszczyckiej 19, lekko zaś rannych Pałaca i Wojtasikównę odwieziono do szpitala.

Potrójne samobójstwo właściciela taksówki

Zażywszy uprzednio trucizny, wyskoczył z pędzącego w szalonym tempie auta i strzelił do siebie z rewolweru

Inowrocław, 26 lipca.

Właściciel taksówki z Inowrocławia, niejaki Kretkowski, postanowił odebrać sobie życie i w tym celu, jadąc szybkością około 80 km. na godzinę, wysko-

Katowice, 26 lipca.

Franciszek Świerkot, po skazaniu go przez sąd okręgowy, urządził na korytarzu sądowym dramatyczną scenę. Rzucił się na szyję swej matce, całował ją i rzewnie płakał. Dopiero z wielkim trudem zdołał go posterunkowy odprawić do więzienia. Świerkotowi to-

warzyszyła większa ilość krewnych. Przed bramą więzienia Świerkot wydobyl nagle z kieszeni garść soli, zasypał nią oczy policjantów i zbiegł.

Został on ujęty i wczoraj ponownie stanął przed sądem. Został on skazany na 7 miesięcy więzienia.

20 lat więzili w piwnicy umysłowo chorego

Zbrodniczym wieśniakiem z Szubina zajęły się władze policyjne

Szubin, 26 lipca.

Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że w domu zamożnego obywatela Szubina Kwaska więziony jest 40-letni umysłowo chory syn Kwasków, Marcin. W związku z tem policja przeprowadziła rewizję w domu Kwasków.

W pralni, która znajduje się w piwnicy, znaleziono na ziemi starszego czło-

wieka. Wskutek wyczerpania upadł on i zemdlł. Jak się okazało, był to istotnie Marcin.

Przed 20 laty, wedle zeznań jego rodziców, doznał on pomieszania zmysłów. Rodzice oddali go wówczas do szpitala dla umysłowo chorych, jednak nie chcąc kłaść na jego leczenie większych kwot, odebrali go i umieścili w

piwnicy. Piwnica ta liczy zaledwie dwa metry kwadratowe, tak, że chory nie mógł się swobodnie poruszać. Wskutek tego nastąpił u niego całkowity zanik mięśni u nóg.

Marcin nie może ani chodzić ani stać gdyż przez dwadzieścia lat leżał on tylko w piwnicy. Rodzice dawali mu trzy razy dziennie jeść.

Należy zaznaczyć, że Kwaskowie mają skład rzeźniczy i dom tak że mogliby syna wywieźć. Sprawą tą zajęła się prokuratura.

Krwawa walka policji z bandytami

Jeden opryszek zabity — drugi zbiegł

Kostopol, 26 lipca.

W okolicy Ostrówka, terej poster. P. P. Huta - Stepańska, w czasie potyczki z bandytami został zabity przez komendanta Strzelca, Jeniskiego, działającego na mocy wezwania i rozporządzenia starosty powiatowego — jako wzmocnienie załogi policji odnosnych posterunków P. P., bandyta uzbrojony w nagan.

Drugi bandyta, uzbrojony w karabin obcety, uciekając, zabrał od zabitego nagan i dał szereg strzałów do ścigających, oraz rzucił granat.

Zbiegł on do lasu na pograniczu powiatu. Przy zabitym znaleziono mapę i kompas.

Tożsamość zabitego bandyty dotychczas ustalona nie została. W celu tym wysłano z Kowla na miejsce wywiadowców, oraz wydano odnośne zarządzenie granicznym komendantom powiatowym, celem wzmocnienia czujności jednostek policyjnych, w kierunku wyśledzenia i ujęcia bandytów - dywersantów, usiłujących przedostać się do Rosji Sowieckiej.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydelko-
we najnowsze modele wiedeńskie i pa-
ryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN.
Kilińskiego 14. 2 piętro.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Kino Dźwiękowe



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych!

Pod Fałszywą Flagą

2) oraz film Polski **CHAM** w-g Elizy Orzeszkowej

Dr. MED.

A. BANASZ

UROLOG
wznowił przyjęcia
WÓLCZAŃSKA 23, tel. 139-88
Przyjmuje od 4-6 po poł.
dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

M. Feldman

AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 po poł.

PROSZEK
z „KOGUTKIEM”
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NA JUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA,
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i t.p.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM”

PORADNIA
WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.

Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór.
W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.

Porada 3 zł.
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta
lekarz.

DR. MED.

S. Neumark

choroby skórne i weneryczne
powrócił

Moniuszki 5, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12 - 2-ej i od 6 - 8
wiecz. 30-2

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12
i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4-8
wieczór. w nledz. i święta od 9-12

DR. JAN DOBROWOLSKI

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
godziny przyjęć: 1-2, 7-8
przeprowadził się na ulicę
Nawrot № 2
Tel. 118-04

DOKTOR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych
moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GO-
DZINY 9-1.

Dr. med.

H. Lubicz

POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w
niedziele i święta od 9-11

Dr.

H. Zelicki

chor. kobiece i akuszerja
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.
ŻEROMSKIEGO № 1
godziny przyjęć od 4-8, tel. 237-69.

Złoto BIZUTERJE, SREBRO
kwity lombardowe ku-
puje i płaci najwyższe ceny Za-
kład Jubilerski I. FIJALKO,
PIOTRKOWSKA 7.

UCZENICY do robót bielżnianych po-
szukuje się. Piotrkowska 131, Klein.

PIEKARNIA kompletnie urządzona od
zaraz do wynajęcia. Drukarska 9 (da-
wnej Cymera). 26

POKOJÓWKA - kelnerka, predka, siła
fachowa z kaucją lub poleceniem po-
trzebna. Pensjonat „Hochmana” Wiś-
niowa Góra. 26

ABSOLWENTKA gimnazjum udziela
lekcyj, przygotowuje do egzaminów
powakacyjnych. Szybkie postępy za-
pewnione. Oplata niska. Oferty sub
„Gwarancja”.



Kurpesa w reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny z Austrią

Najbliższym międzynarodowym spotkaniem w lekkoatletyce będzie mecz rewanżowy Polska — Austria, który zostanie rozegrany 15-go sierpnia w Królewskiej Hucie.

Reprezentacja Polski już została ustalona. Po raz pierwszy bodaj w historii polskiej lekko - atletyki do reprezentacji został wyznaczony łodzianin Jest nim nasz znany długo-dystansowiec Kurpesa (Strzelec — Zgierz), któremu jeszcze przy jego debiucie wróżyliśmy dużą przyszłość.

W roku bieżącym Kurpesa rzeczywiście poczynił ogromne postępy i pomimo iż zaledwie od paru miesięcy rozpoczął swe występy na bieżni (poprzednio biegł na przelaj) zdobył w biegu na 5 km. tytuł wicemistrza Polski (pod nieobecność Kusocińskiego) no i wraz z rewelacyjnym Fijałką z Cracovii będzie reprezentować barwy państwowe w meczu z Austrią. Jest to dla Kurpesy wyróżnienie b. zaszczytne, które powinno go zachęcić do dalszej racjonalnej pracy nad sobą. Możliwości jego bowiem, jako długodystansowca są jeszcze b. znaczne.

Horoskopy, co do spotkań z Austrią są dla nas wcale a wcale niewesołe. Obawiamy się że rewanż może się nie udać.

Austriacy przedstawiają obecnie zespół znacznie groźniejszy, niż w roku ubiegłym, podczas kiedy nasza drużyna stała na starcie wybitnie zdekompletowana.

Najsilniejszym punktem Austriaków będzie bieg 400 mtr., gdzie obok doskonałego Gudenusy stanął Rinner, biegacz światowej klasy (w czasie poprzedniego spotkania bawił w Ameryce). Również groźnie przedstawia się bieg 110 mtr. przez płotki, gdzie Langmayer będzie dla naszych zawodników nie do pobicia, a także i rzut dyskiem, gdzie Janausch reprezentuje b. wysoką klasę.

Jedyna sztafeta tego spotkania (4x400 mtr.), musi również przynieść nam porażkę. Gudenus i Rinner będą mieli nie wiele słabszych partnerów. Jest to tem bardziej przykre, że sztafeta punktuje się podwójnie.

Nasza reprezentacja pozbawiona będzie Kusocińskiego, ale to jeszcze nie jest całe nieszczęście. Trojanowski II (przewidziany w składzie), absolutnie startować nie będzie, a i Sikorski zamierza prawdopodobnie wyczołgać się z bieżni. Słaba forma oszczepników i skoczków wdał, również napelnia nas niepokoje. Pewne zwycięstwa przyniesie nam może tylko rzut kulą (Heljasz) i skok o tyczce.

Jak widać z tego pobieżnego rozpatrzenia sił, rewanż będzie zadaniem ogromnie trudnym i PZLA będzie musiał dołożyć wszelkich wysiłków, żeby poprowadzić do boju drużynę w pełni formy, która jedynie liczyć może na zwycięstwo.

Na mecz ten komisja Trzech Pol. Zw. Lekkoatletycznego wyznaczyła następującą reprezentację: 100 mtr. — Sikorski, Trojanowski II (rez. Twardowski), 400 mtr. — Bniakowski, Marciniak (rez. Lesicki), 800 mtr. — Kucharski, Kuźmicki (rez. Maszewski), 5 km. — Fijałka, Kurpesa, 4x400 mtr. Lesicki, Kucharski, Maszewski, Bniakowski (rez. Marciniak), 110 m. płotki — Nowosielski, Niemiec, w dal — Sikorski, Nowak (rez. Twardowski), w wyż — Pławczyk, Niemiec, tyczka — Kluk, Sznajder, kula i dysk — Heljasz i śledzicki, oszczep — Turczyk, W. Mikrut.

Carnera—Schmelling

Mecz o tytuł mistrza świata

Nowy mistrz świata wszystkich wag, bokser włoski Carnera, walczyć będzie w dniu 24 września b.r. w Rzymie z pięściarzem niemieckim Schmellingiem.

Mecz toczyć się będzie o tytuł mistrza świata.

Skład drużyny austriackiej nie jest jeszcze ostatecznie wiadomy, przypuszczalnie jednak wyglądać będzie następująco: 10 mtr. — Lechner, Klein, — 400 m. — Rinner, Gudenus, 800 mtr. — Pugi, Puchberger, 5 km. — Leitgeb,

Potzl, 110 m. płotki — Langmayer, w dal — Petther, w wyż — Schwerttger, Martini, tyczka — Procksch, kula — Janausch, Kamputsch, oszczep — Bezwoda, Neuman.

O puchar Pana Prezydenta

W dalszym ciągu rozgrywek drużyn fabrycznych o puchar Pana Prezydenta Rzpłitej odbyły się w dniu wczorajszym zawody w koszykówkę żeńską pomiędzy drużynami

IKP — Wima 14:6 (6:2; 2:0; 4:2; 2:2).

Zwycięzca w ciągu czterech dni rozegrał trzy spotkania (w sobotę i w niedzielę z ŁKS w koszykówkę i hazenę), nic też dziwnego, że nie był tak wypoczęty jak jego przeciwnik. Gra prowadzona była żywo z przewagą IKP. Wima grała niezwykle ostro, jako mniej zaawansowana technicznie. Punkty dla zwycięskiego zespołu uzyskiwały: Nowakowska (4), Nawrocka (4), Holcgreberówna (4) oraz Kus

osiwna (2), wszystkie sześć punktów zdobytych przez Wimę były dziełem Grzeleckiej. Ostatniego kosza dla pokonanych sędzia nie uznał, ponieważ został zdobyty już po końcowym gwizdku.

Zaznaczyć wypada, że obie drużyny wystąpiły z rezerwą, a mianowicie: Wima bez Bartoszówny zaś IKP bez Gruszczyńskiej.

Sędziował obiektywnie p. Wieczorkiewicz.

Zjednoczone — Geyer 30:3 (valcover).

Z powodu niestawienia się drużyny Geyera, Zjednoczone uzyskało zwycięstwo valcoverem.

Zawody lekkoatletyczne w Zgierzu

W niedzielę odbyły się w Zgierzu zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez tutejszą Makkabi w których wzięły udział wszystkie kluby lokalne oraz Bar-Kochba z Łodzi.

Na zawodach tych osiągnięto stosunkowo dobre wyniki, a mianowicie: Kula panów: 1) Borowiecki (Strzelec) 11.40 m., 2) Miksch (ZKS) 9.88.

Skok wdał panów: 1) Andrzejak (Strzelec) 5.91, 2) Miksch 5.74.

Skok wdał pań: 1) Kamińska (Strz.) 4.20 m., 2) Boasówna (Mak.) 3.88 m.

Rzut dyskiem: 1) Miksch 29.96 m., 2) Paszkowski (Strz.) 29.20 m.

Skok wzwyż panów: 1) Andrzejak (Strz.) 1.66, 2) Różański (Strz.) 1.50 m.

Dysk pań: 1) Kamińska (Strz.) 27.15 2) Różańska (Strz.) 20.37 m.

Bieg 60 m. pań: 1) Kamińska (Strz.) 9.1, 2) Boasówna (Mak.) 9.1.

Bieg 400 m. pań: 1) Grunwaldówna L. (Mak.) 1.17.9, 2) Nawrotówna 1.21.5.

Bieg 100 m. panów: 1) Miksch 12.1, 2) Pankowski 12.1.

Bieg 400 m. panów: 1) Polński S.M. P. 53.4, 2) Bogusławski (Orle) 50.5.

Oszczep: 1) Miksch 42.30, 2) Düsterloft (ZKS) 32.50.

Bieg 800 m.: 1) Jeżewski (Strzelec) 2.14.5, 2) Cichocki (SMP) 2.14.6.

Sztafeta 4x100 panów: 1) Strzelec 50, 2) Makkabi 50.8.

Sztafeta 4x60 m. pań: 1) Makkabi (jun.) 37.4, 2) Makkabi (sen.)

W punktacji ogólnej: 1) Strzelec 62 pkt., 2) Makkabi 42, 3) ZKS 29 pkt., 4) Sokół 16 pkt.

Startowało 80 zawodników.

Hazena: Bar-Kochba (Łódź)—Makkabi (Zgierz) 2:2.

Zawody kajakowe na Wiśle

Jako eliminacja do mistrzostw Europy, odbyły się w Krakowie zawody kajakowe na Wiśle na dystansie 600, 1000 i 10000 m. Były one dość licznie obsesane tak przez miejscowe jakoteż i zamiejscowe kluby i obserwowane przez tysiączne rzesze publiczności, wzdłuż całej trasy. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

10 km. jedynki sztywne wyścigowe: Zollner (Poznań) 47.45, Wolnica, Łykowski (Grudziądz).

Dwójki sztywne wyścigowe: Cywiński — Wachowiak (Poznań) 45.05, Stelmach — Jagła.

Dwójki sztywne turystyczne: Marona — Grygiel (Cracovia) 47.45, Skubis — Kremer (Poznań), Czjka — Wędrychowski (Cracovia).

Jedynki składaki: Pyka (Katowice) 51.08, Weiderman (Katowice), Zuber.

Dwójki składaki: Schenk — Tintscner

(Katowice) 46.13, Solecki — Semik (Wawel), Kaula — Disput (Katowice).

1000 m. jedynki składaki: Pyka (Katowice) 4.12.2, Weiderman (Katowice).

Jedynki sztywne wyścigowe: Wolniewicz (Poznań) 4.26.8.

Dwójki sztywne wyścigowe: Dudek — Raszewski (Cracovia) 4.11, Skubicz — Stelmazyk (Poznań) 4.14.6, Rutkowski — Jeliński (Warszawa).

600 m. panie: jedynki Angelusówna (Cracovia) 3.24 walkower.

Zawody stały pod względem sportowym bardzo wysoko. Organizacja spoczywała w rękach Oddziału Kajakowego WKS Wawel przy wydatnej pomocy Oddz. Wiośl. Sokoła Krakowskiego i Okr. Urzędu Wych. Fiz. Kierownictwo w rękach p. inż. Rzący i p. pułk. Woycieckiego. Zawody powyższe były pierwszemi nieoficjalnymi mistrzostwami Polski.

Sukcesy Heljasza

Występy zagraniczne Heljasza, przynoszą mu same cenne sukcesy. Po zdobyciu tytułu międzynarodowego mistrza Anglii i ustanowieniu nowego rekordu, Heljasz zdołał pokonać Boude, zaś onegdaj na zawodach w Szwecji Heljasz znow zajął pierwsze miejsce słabym stosunkowo wynikiem 14.76 mtr. Poza tem w rzucie dyskiem Heljasz zajął trzecie miejsce rzutem 42.10. Wszystkie sukcesy Heljasza w rzucie kulą zjednał mu zagraniczną prasę sportową, która typuje go jako najlepszego w obecnej chwili miotacza w Europie.

Wioślarskie mistrzostwa Europy

W dniach 25—27 sierpnia b.r. odbędą się w Budapeszcie wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy.

W regatach wezmą udział osady szwajcarskie, włoskie, węgierskie, belgijskie, holenderskie, jugosłowiańskie, polskie i — prawdopodobnie greckie.

Pływackie mistrzostwa

Pływackiemu mistrzostwu Polski odbędą się w roku bieżącym w dniach 13 i 14 sierpnia w Krakowie. Zostaną rozegrane wszystkie mistrzowskie konkurencje dla pań i panów klasy 1-ej i tak zw. klasy mistrzowskiej.

Międzyklubowe zawody kolarskie Makabi

W dniu 13 sierpnia r.b. o godz. 8 Z.K. S. Makabi w Łodzi organizuje I Międzyklubowe Zawody Kolarskie na trasie Pabjanice (Park Wolności) — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem w następujących konkurencjach:

Bieg główny: 100 klm. dotępny dla zawodników licencjonowanych o puchar przechodni ofiarowany przez Zarząd Z. K. S. Makbi;

Bieg propagand. 30 klm. dotępny dla zawodników nielicencjonowanych;

Bieg młodzików 20 klm. dotępny dla zwodników nieposiadających żadnych nagród.

Dla uczestników biegów, ZKS. Makabi prócz pucharu przechodniego ofiarowało wielu innych nagród.

Davis-Cup

Zakończony został mecz tenisowy Niemcy — Irlandja, rozegrany w drugiej rundzie walk eliminacyjnych o puchar Davis na rok 1934.

Zwyciężyli Niemcy w stosunku 4:1.

Zakończony został mecz tenisowy Belgja — Węgry, rozegrany w drugiej rundzie walk eliminacyjnych o puchar Davis.

Niespodziewanie wygrali belgowie 3:2.

Kapitan sportowy francuskiego tenisu, Rene Lacoste zestawil następujący skład reprezentacji Francji na finałowy mecz z Anglią o puchar Davisa.

Gra pojedyncza: Cochet i Medlin.

Gra podwójna: Borotra — Brugnon.

Lacoste zastrzegł sobie jednak prawo dokonania ewentualnych zmian w tej reprezentacji do dnia 27 b.m.

Mecze piłkarskie w Pabjanicach

TUR (Zduńska - Wola) — SZTERN (Pabjanice).

Mecz niedzielny kl. C, rozegrany na boisku Sokoła przyniósł zwycięstwo go spodarzom, dla których bramki zdobyli Sztternfeld, Finkiesztajn i Kotek, ustalając wynik meczu na 3:0.

Wskutek ulewnej deszczu sędzia p. Bednarek był zmuszony na 25 min. przed końcem meczu przerwać.

SZTERN (Zd.-Wola) — MAKABI (Pbc.) 2:0 (2:0).

Zespół zamiejscowych po b. zażartej walce zwyciężył słabo grającą tut. Makkabi w stosunku 2:0.

Miejscowi przeważali technicznie, lecz atak ich nie zdołał skutecznie opanować pola przeciwnika, zaprzeczając szeregi dogodnych sytuacji podbramkowych i nie wykorzystując rzutu karnego.

Sędzia p. Hendeles z Łodzi.

PTC — SOKÓŁ (Zduńska-Wola) 1:0.

Niedokończony onegdaj z powodu ulewnej deszczu spotkanie grupy klasy B pomiędzy Sokolem zduńsko-wolskim a Pab. Tow. Cyklistów, do przerwy przyniosło drużynie miejscowej jedyną zwycięską bramkę w 35 minucie ze strzału Kostowskiego.

Pierwsze skrzypce u fioletowych nadał gra znany piłkarz pabjanicki Al. Kubik na stanowisku obrońcy, któremu nie zawodnie sekunduje Woźniak niezły technicznie.

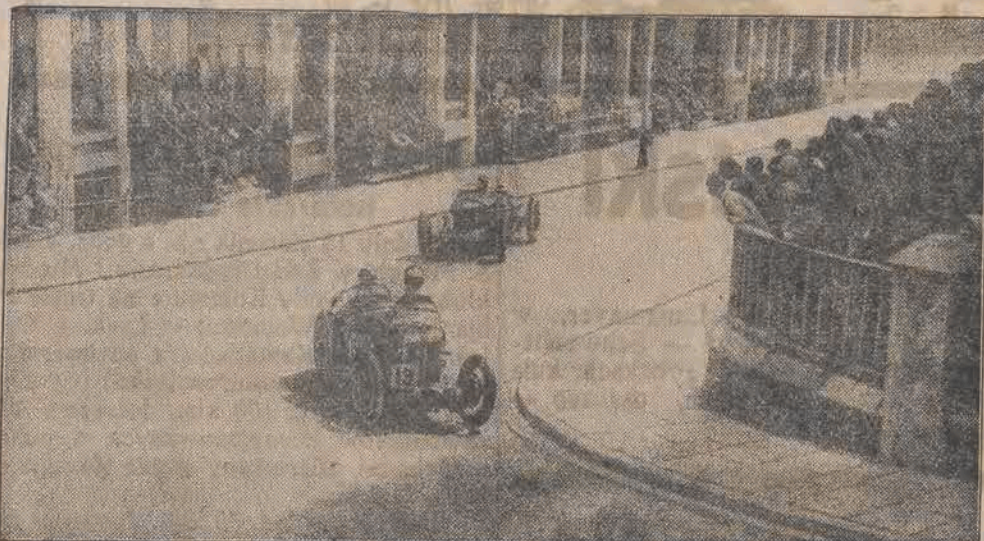
Sędzia p. Naporski

TUR (Pbc.) — SOKÓŁ (Pbc.) 0:6 (0:4).

Mecz o mistrzostwo, rozegrany ub. niedziel na boisku Sokoła w Pabjanicach, pomiędzy lokalnymi zespołami, obfitował w cały szereg brutalnych scen. Łupem bramkowym dla zwycięzcy podzielili się: Adamek 3, Nowakowski, Szejder i Sowiński po jednej.

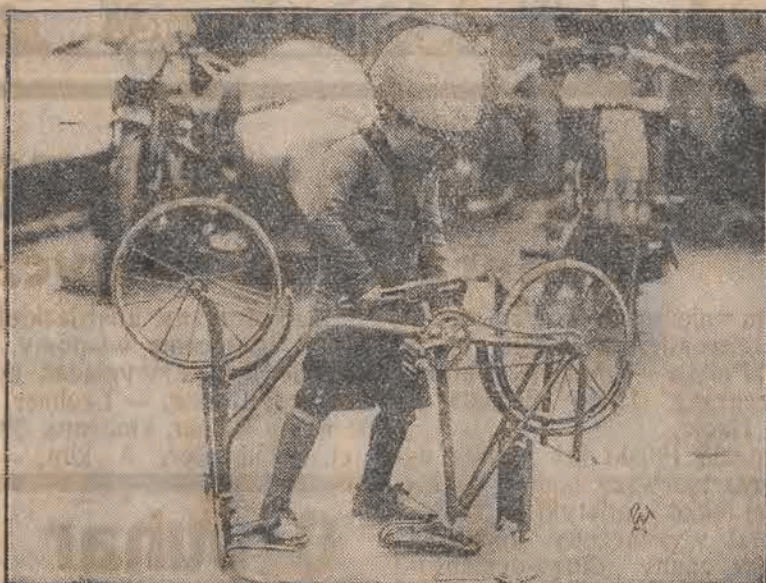
Zawody, których gospodarzem był TUR, zakończyły się skandalem, gdyż wyniki bójki na boisku, za co arbiter na 20 minut przed terminem zmuszony był je odgwizdać.

Wzorem Lwowa



W angielskim miasteczku Douglas odbywają się, podobnie jak we Lwowie, do-
roczne wyścigi samochodowe. Trasa prowadzi przez specjalnie odgrodzone ulice
miasta.

Młodociany sportsman



Na zdjęciu naszym widzimy kilkuletniego rowerzystę, naprawiającego uszkodzo-
ny rower.

ŚLUB MAKSA SCHMELINGA.



W sobotę odbył się ślub boksera niemiec-
kiego Maxa Schmelinga ze słynną czes-
ką gwiazdą filmową Anną Ondrą.

Szczęśliwy Carnera



Włoski olbrzym Carnera, mistrz świata w boksie, po swem zwycięstwie spędza
wesoło czas w New Yorku. Zamierza on
powrócić do Italii z eskadrami generała
Balbo

PIERWSZY LOT BALONU KULISTEGO



Przed 150 laty odbył się pierwszy lot ba-
lonu kulistego, zbudowanego przez bra-
ci Montgolfieri we Francji.

Codzienna nowelka „Expressu“.

U wróżki.

Pani Henryka Lassare, słynna wróżka paryska, zajmująca luksusowe pięciopokojowe mieszkanie w centrum miasta, spożywała właśnie śniadanie, gdy rozległ się głośny dzwonek.

Po chwili zjawiła się pokojówka.

— Jakiś pan przyszedł — rzekła — chciałby się natychmiast z panią rozmówić.

— O tej porze — skrzywiła się wróżka. — Powiedz mu, że przyjmuję w godzinach popołudniowych.

— Powiedziałam mu, ale ten pan twierdzi, że musi się natychmiast z panią zobaczyć w bardzo ważnej sprawie.

Pani Lassare przerwała śniadanie i udała się do swego gabinetu, w którym zazwyczaj przyjmowała klientów.

Po chwili zjawił się tam wytworny mężczyzna, liczący najwyżej koło czterdziestki.

— Bardzo przepraszam, że przyszedłem o tej porze — rozpoczął.

— Musiałem jednak uprzedzić pewne wypadki. Dziś po południu przyjdą do pani dwie młode kobiety. Zresztą zamówiły podobno listownie swą wizytę.

— Być może — odparła chłodno wróżka — nie udzielam jednak żadnych informacji dotyczących osób, które do mnie się zwracają.

— Rozumiem to doskonale. Tajemnica zawodowa. Ale widzi pani, chciałbym

zapropozować pani nader korzystną transakcję. Jak mi wiadomo, bierze pani od każdej osoby po 200 franków. Te dwie panie zapłacą pani razem 400 franków. Otóż ja również zaoferuję pani czterysta franków, jeżeli pani się zgodzi tym niewiastom powiedzieć parę słów, które pani podyktuje.

— Ależ, szanowny panie, proszę mnie nie obrażać... Traktuję mój zawód bardzo poważnie.

— Tak, tak... — przerwał niecierpliwie przybyły. — Rozumiem to doskonale, ale bądź co bądź 400 franków też ma pewne znaczenie, płacę zgóry. Więc zgadza się pani?

Mówiąc to, wyciągnął z kieszeni kilka banknotów. — Popularna wróżka westchnęła ciężko i schowała pieniądze.

— A teraz przechodzę do właściwej sprawy, — rzekł przybyły. — Przyjdą do pani, jak już zaznaczyłem, dwie kobiety. Blondynka i brunetka. Moja żona, Wiktorja, jest brunetką, a druga jej przyjaciółka Irena, jest uroczą blondynką. Mąż Ireny stale podróżuje i pozostawia młodszą dziewczynkę, niewiastę bez żadnej opieki. Od dłuższego czasu staram się już zdobyć względy tej osóbkki, ale Irena ociąga się z kategoryczną odpowiedzią. Chodzi mi więc o to, by otrzymała od pani odpowiednie pouczenie. Trzeba jej powie-

dzieć, że ją kocha gorąco pewien mężczyzna, że jeśli będzie lekceważyc jego uczucia, to ten człowiek gotów jest pozabawić się życia. Niech jej pani nie podaje mojego nazwiska, ale tylko mój ryśpis. To wystarczy.

— Rozumiem — uśmiechnęła się wróżka. — A co powiedzieć pańskiej żonie.

— Powiedz jej pani przede wszystkim że jej mąż jest szalenie zazdrosny. Jeżeli kiedykolwiek osmieliła się go zdradzić, to z pewnością położy ją trupem. Poza tym należy o mężu, to znaczy o mnie, mówić jaknajlepiej. Ze jestem wierny, czuły, że prócz niej nie istnieje dla mnie żadna inna kobieta.

— Dobrze, mam wrażenie, że będzie pan ze mnie zadowolony — zakończyła wróżka rozmowę.

Wytworny mężczyzna uklonił się lekko i wyszedł.

Pani Lassare wróciła do sypialni w doskonałym nastroju.

W tak łatwy sposób dość rzadko przecież zarabiała pieniądze. Zazwyczaj wszyscy klienci są przecież bardzo wybredni. Musi przynajmniej przez kwadrans przepowiadać przyszłość, zgadywać rozmaite historie, dotyczące przeszłości i t. d. Niejednokrotnie zdarzały się już nawet na tem tle nieprzyjemne incydenty.

Około godz. 4 po południu zjawiły się dwie niewiasty.

Nie ulegało wątpliwości, że były to właśnie te, o których mówił młody mężczyzna. Jedną uroczą blondynką, drugą brunetką, nieco brzydszą od niej.

Znakomita wróżka dość długo trzymała je w poczekalni. Wreszcie jednak otworzyła drzwi i nieco sennym głosem powiedziała:

— Poproszę, by jedna z pań weszła do mnie. Nie mogę was razem przyjąć.

Pierwsza udała się Wiktorja.

Seans trwał kilkanaście minut.

Znakomita wróżka badała linje rąk, spoglądała dość długo do miseczek z piaskiem, wzywała duchy i szeptała tajemnicze zaklęcia.

A następnie powiedziała Wiktorji wszystko, zgodnie z instrukcjami.

Z kolei zjawiła się Irena, z którą powtórzyła się ta sama historia.

Gdy przyjaciółki wracały od wróżki, dzieliły się wrażeniami. Obie były nią zachwycone.

— Ta kobieta jest genialna — mówiła Wiktorja. — Nie rozumiem, w jaki sposób orientuje się ona tak dokładnie w moim życiu. Zwracałam się już niejedno

krotnie do wróżek, ale żadna z nich stanowczo nie dorównuje tej kobiecie.

— I ja jestem tego samego zdania — powiedziała Irena.

Jeden tylko człowiek nie był zadowolony ze znakomitej wróżki. To był mąż Wiktorji.

Jak się bowiem okazało, pani Lassare omyliła się. To, co miała powiedzieć Wiktorji, oświadczyła Irenie i odwrotnie.

I od tego dnia cnotliwa Wiktorja począła zdradzać męża, zaś Irena, która już była biłska grzechu, zachowała wierność mężowi.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.